

Wytchnienie po lombardzku

TEKST: MAŁGORZATA STRASZEWSKA

ZDJĘCIA: VISIT BRESCIA



Północne Włochy kuszą wieloma popularnymi atrakcjami, takimi jak Mediolan, Wenecja, górski Trydent, największe i najczystsze jezioro Garda. Tymczasem gdzie „pomiędzy” nimi, w prowincji Brescia, znajdziemy nieskażone jeszcze masową turystyką miejsca: dolinę rzeki Sabbia i jezioro Idro.

– Proszę, częstujcie się! – Gospodyni Azienda Agricola BioBio w miejscowości Vobarno hojnie nakłada nam gnocchi z pesto z czosnku niedźwiedziego. – Wiem, że wszyscy gonią nad jezioro Garda, ale przez ten turystyczny boom zatracą się prawdziwy charakter Lombardii. Żyjemy tu zgodnie z rytmem przyrody, choć warunki są dość surowe.

W gospodarstwie hodowane są krowy rasy Rendena odpornej na tutejsze warunki (jesteśmy u podnóża Alp), dające pożywną, bogatą w białko mleko. Co ważne, cielęta zostają przy matce tak długo, jak jest to potrzebne. – Od razu czuć w mleku wzrost poziomu kortyzolu pod wpływem stresu spowodowanego odstawieniem dziecka. Nie wolno odciągać cielaczka od mamy – przekonuje gospodyni. – Bardzo dbamy o dobrostan naszych zwierząt, dzięki temu jesteśmy pewni, że nasze produkty: mleko, sery i mięso są jak najlepszej jakości.

Nasz kolejny przystanek to Casto Forge Park, który powstał w miejscu dawnych hut żelaza (można zresztą zwiedzić ich pozostałości, podążając specjalnie wytyczoną



trasą). Do wyboru mamy moc podnoszących adrenalinę atrakcji, zjazdy na tyrolkach czy via ferraty (żelazne drogi) prowadzące po skalistych wzniesieniach. A wszystko to w towarzystwie szumu wodospadów. Pracownicy parku to wolontariusze – mieszkańcy gminy Casto, która wciąż słynie z przemysłu metalurgicznego.

Następnego dnia odwiedzamy klimatyczne niewielkie osady należące do gmin Pertica Alta i Pertica Bassa. Mamy okazję zobaczyć Chiesa dei Morti di Barbaine – sanktuarium św. Andrzeja z XIV w. – klasyczny przykład architektury romańskiej w wydaniu lombardzkim. Wnętrze tej urzekającej spokojem świątyni wypełniają cenne freski z XV w. – Moja praca magisterska na Uniwersytecie Mediolańskim była właśnie o odrestaurowaniu tego miejsca – chwali się chłopak asystujący naszemu przewodnikowi. Pytam go, dlaczego nie został w Mediolanie. – To jest moje miejsce na ziemi i nie wyobrażam sobie życia gdzie indziej.


Czas na obiad w gospodarstwie Malga Pof nieopodal osady Avenone – tutaj czeka na nas tradycyjna potrawa zwana Spiedo (wł. 'rozeń'), czyli bardzo długo pieczone nabite na rożen kawałki różnych rodzajów mięsa (np. wołowiny, wieprzowiny i królika) z ziem-

niakami i listkami szałwi. Rożen wkłada się do specjalnego pieca i polewa się co jakiś czas roztopionym masłem. Zdecydowanie nie jest to dietetyczne danie. Ze względu na czasochłonne przygotowanie (pieczenie trwa nawet 5 godzin!) serwowane jest na specjalne okazje. To prawdziwy rytuał - kulinarne i towarzyskie. – Czasem spotykamy się w większym gronie po prostu „na Spiedo” - mówi gospodyni. – To całonocna biesiada. Serwuje się tylko to danie, nic więcej. I oczywiście pije wino.

Spiedo podaje się z polentą. Rozpływa się w ustach! Oprócz tego próbujemy też specjalności gospodarstwa czyli rozmaitych serów - m.in. pleśniowych typu blue, słynnej w Lombardii miękkiej Robiola, a nawet stworzony przez syna Alexandra dojrzewający ser pod nazwą Single Malt, który dodatkowo leżakuje przez miesiąc w skrzyniach ze słodem jęczmiennym. Rodzina Turrini hoduje kozy rasy Camosciata delle Alpi znane ze znakomitego mleka. Wszystko w zgodzie z naturą, na sielskiej polanie nieopodal lasu.

Wreszcie docieramy nad Lago d'Idro, najwyżej położone (368 m n.p.m) prealpejskie jezioro lodowcowe w Lombardii. Ma dwóch bardziej znanych sąsiadów - Gardę i Iseo,

niemniej jednak uchodzi za jedno z najpiękniejszych w północnych Włoszech. Leży na granicy prowincji Brescia z Trydentem, otaczają je bujnie porośnięte lasem wzniesienia Małych Dolomitów. Jezioro zasila czysta woda rzeki Chiese, dzięki czemu żyje w nim dużo gatunków ryb - w tym będący tutaj przysmakiem okoń Pesce Persico. Lokalną tradycją wśród okolicznych mieszkańców jest organizowany co roku wyścig na własnej konstrukcji łódkach z kartonu. Niestety z powodu pandemii ostatnia edycja odbyła się w 2019 r.

Ponad Idro wznosi się imponująca, wielokrotnie rozbudowywana twierdza Rocca d'Anfo. Została postawiona w XIV w. przez wpływowy ród Viscontich, w kolejnym stuleciu należała do Wenecjan, później do Napoleona. Funkcję graniczną i obronną pełniła do 1919 r., kiedy Trydent został przyłączony do Włoch. Odtąd do lat 70-tych ubiegłego wieku budowla służyła jako skład amunicji, potem przez lata stała opuszczona. Dopiero niedawno ruszyły prace konserwatorskie i kolejne części obiektu udostępniane są turystom. Warto umówić się na wycieczkę z przewodnikiem i słuchając opowieści o losach fortyfikacji podziwiać oszałamiający widok na Isonię, błękitną taflę Idro w cieniu zielonych gór. 



Małgorzata Straszewska

Warszawianka, z wykształcenia filmoznawczyni, pracowała jako makijażystka, dokumentalistka w telewizji, by wreszcie zając się tym, co kocha najbardziej, czyli pracą z tekstem – jako redaktorka i dziennikarka. Ulubiony kierunek podróży to wschód, a konkretnie Rosja i kraje byłego ZSRR.